

ANTEK

WIDZĘ JAK NA BRAMCE STAŁ
TYLKO PIŁKA ON I JA
TRENOWALIŚMY CO DNIA PO ZMIERZCH
BYŁO TAK - MÓJ TATA I JA
GDY TRAFIŁEM KRZYCZAŁ: „GOL!”
I NIGDY NIE MIAŁ DOŚĆ, O NIE...
PRZEZ PODWÓRKO ŚMIECH SIĘ NIÓSŁ
TAK SILNY CZUŁEM SIĘ
WOŁAŁEM: „TATO W LIDZE ZAGRAM ZA ROK!”
MÓWIŁ: „HEJ”
„A CZEMU NIE?”

Ciągle ze mną grał, chociaż wcale nie był w tym dobry. Zawsze łamał sobie okulary.

JACK

Łamał je za każdym razem!

RAZ ZA BURTEJ JAK PTAK POSZYBOWAŁ - SZTORM BYŁ!

ANTEK

STRZELIŁ Z WOLEJA W BOK - SZYBĘ W SALONIE ZBIŁ!
(ANTONI demonstruje)

JACK I ANTEK

I CHOĆ NIE WIEM CO
ZAWSZE RADOŚĆ MIAŁ W SOBIE
NIC ZŁEGO NIE MOGŁO SIĘ STAĆ
GDY BLISKO BYŁ RADOŚĆ ROSŁA TEŻ W TOBIE

ANTEK

NIE MUSIAŁEM SIĘ BAĆ

ANTEK

... na obóz piłkarski jadą takie chłopaki. Dużi. Bardzo duży. Ostatnio zabrali moją torbę, wrzucili do piaskownicy i powiedzieli że tam jest moje miejsce, że mam się bawić z kimś mojego wzrostu. Albo odejść z drużyny. Powiedzieli, że nigdy im nie dorównam. Że ich spowalniają... I może mają rację. Może jestem za mały. Chyba powinienem zrezygnować.

ANTEK

TAK BARDZO CHCIAŁBYM ŻEBY TU BYŁ
ROZUMIAŁ ZAWSZE MNIE
TAK MOCNO MÓGŁBYM PRZYTULIĆ GO
USŁYSZEĆ ZNÓW...
(instrument dopowiada „A czemu nie?”)